Rok 33. Poznań, niedziela dnia 25 lipca 1915. Nr. 167.

WIELKOPOLANIN

»Wielkopolanin« wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Przedpłata na początku kwart. 1,35 m., z odnoszeniem do domu 1,77 mk. Przedpłata w Poznaniu kwart. 1,20 mk., z odnosz. do domu 1,45 mk., miesięcznie 40 f., z odnosz. 50 f.

Z dodatkiem niedzielnym „Ognisko Domowe."

Redakcja i Ekspedycja: ul. Posadowskiego nr. 39. Telefon nr. 1013.

Inseraty od wiersza drobnego 25 fen. — Rękopisów się nie zwraca. — Przy sądowem dochodzeniu naszych pretensji za ogłoszenia, przy konkursach, akordach i t. d. wszelkie rabaty upadają.

Wojna światowa.

Komunikat głównej kwatery niemieckiej

z dnia 23-go lipca.

Zachodni plac boju.

Nocne nieprzyjacielskie ataki, przy użyciu ręcznych granatów, na północ i północ-zachód od Souchez zostały odparte. W Szampanji przedsiewzięliśmy w okolicy Perthes wielkie wysadzania i zajęliśmy brzeg wyłomów. W lesie kapłańskim nie powiódł się nieprzyjacielski nocny atak. W Wogezach trwały walki w dalszym ciągu. Atak nieprzyjacielski przeciwko linji Lingekopf—Barzenkopf (na południe od Münster) został po gwałtownej walce w pozycjach i przed pozycjami Bawarczyków i strzelców meklenburskich odparty; 2 oficerów i 64 strzelców alpejskich wpadło w nasze ręce. Także i pod Reichsackerkopf atakowali Francuzi bezskutecznie. Pod Metzeral wyparliśmy Francuzów z naprzód wysuniętej pozycji, którą, w celu uniknięcia strat, planowo opuściliśmy. W odpowiedzi na ostrzeliwanie Thiaucourt i innych miejscowości pomiędzy Mozą a Mozelą zaczęła nasza artylerja wczoraj ostrzeliwać Pont-a-Mousson. Lotnicy nasi zaatakowali trójkąt dworcowy w St. Hilaire w Szampanji i zniewolili nieprzyjacielskich lotników do odwrotu, Także i na koszary w Gérardmer rzucono bomby. Podczas walki napowietrznej ponad Conflans został zniszczony jeden szybowiec nieprzyjacielski.

Wschodni plac boju.

W Kurlandji kroczymy naprzód za ustępującym ku wschodowi nieprzyjacielem wśród ustawicznych walk, podczas których wzięliśmy 6550 jeńców i zdobyto 3 armaty oraz wiele wozów z amunicją i polowych kuchni. Wojska nasze posunęły się bliżej ku Narwi i przyczółków mostowych Warszawy. Przed Rozanem wzięto wieś Miluczy i obwarowanie Szygi walką na bagnety, przytem wzięto do niewoli 290 żołnierzy. Nocne wycieczki nieprzyjaciela z Dęblina nie miały powodzenia.

Południowo-wschodni plac wojny.

Zachodni brzeg Wisły od Janowca (na wschód od Kazimierza) do Granicy został oczyszczony z nieprzyjaciela. Na terenie lesistym na południe-wschód od Kozienic staczają się walki z przedniemi strażami nieprzyjacielskiemi. Pomiędzy Wisłą a Bugiem udało się wojskom sprzymierzonym przełamać zacięty opór przeciwnika w kilku miejscach i zniewolić do odwrotu. Straty Rosjan są wielkie.

Nie warto zaprzeczać.

Berlin. Pisma niemieckie otrzymują z głównej kwatery następującą notatkę: Według doniesień „Basler Nachrichten" nie zawachał się podać do wiadomości rosyjski sztab, co następuje: „Żołnierze austryaccy VI korpusu, wzięci do niewoli w pierwszych dniach lipca w okolicy Chełmu, zapewniają, że Niemcy rozstrzelali w Rawie Ruskiej 5000 jeńców rosyjskich. Dodali oni i to, że żołnierze, którzy nadeszli z posiłkami widzieli olbrzymi cmentarz, gdzie wszyscy straceni byli pochowani. Wiadomość ta jest takiego pokroju, że nie warto tracić jednego słowa na jej zaprzeczenie.

Przyszłe obrady parlamentu niemieckiego.

Berlin. W kołach poselskich zapewniają, że budżetowa komisja parlamentu zbierze się we wtorek dnia 10 sierpnia, podczas gdy plenum poselskie zbierze się kilka dni później. Izba poselska, prawdopodobnie będzie obradowała krótki czas i po załatwieniu kwestji nowego wojennego kredytu rozejdzie się.



Niezwykły skutek strzału.

Niezwykły skutek strzału można było zauważyć u zdobytego rosyjskiego działa. Granat wpadł w lufę działa i tam pękł, rozsadzając w ten sposób lufę.

Odpowiedź rządu na memorjał N. K. N.

„Nowa Reforma" donosi z Wiednia: Na znany memorjał, który wniósł Naczelny Komitet Nar. do ministra spraw zagranicznych w sprawie polskiej, nadeszła odpowiedź urzędowa, kończąca się słowiami:

W tych historycznych chwilach mogą Polacy z ufnością oczekiwać swojego losu. Możliwości rozwoju narodowego, które mieli dotychczas, będą po szczęśliwej wojnie z pewnością jeszcze pomnożone („vervielfacht"). Te wielkie ofiary, które Polacy w tej wojnie złożyli w mieniu i krwi dla ojczyzny, przyniosą całkiem pewnie swoje owoce.

Nowy namiestnik Galicji

generał piechoty Colard urodził się w roku 1857 w Stanisławowie. Początkowo uczęszczał do szkół w Stanisławowie i Lwowie, by je przejść i ukończyć w wojskowych szkołach. Z małemi wyjątkami spędził czas swój wojskowy na służbie w Galicji. Był też podczas przesilenia i naprężenia austro-rosyjskiego w roku 1912 komendantem Przemyśla. Ostatnio był prezydentem najwyższego trybunału wojskowego w Wiedniu.

Kozły ofiarne.

Według wiadomości kopenhaskiej dziennika „Tägl. Rundschau" po klęskach galicyjskich zostało usuniętych z posterunków 14 generałów rosyjskich i oficerów sztabowych i postawionych przed piotrogrodzki sąd wojenny. „Russkoje Słowo" miało napisać, że nie należy przeczyć temu, iż Piotrogród już zagrożony.

Blizki upadek Warszawy.

„Secolo" ogłosił telegram z Londynu, donoszący, że wojskowe koła w Anglji uważają upadek Warszawy za nieunikniony. Ale — jak łudzą się owe koła — wartość bojowa armji rosyjskiej przez to nie ucierpi, podobnie jak nie ucierpiała skutkiem majowej ofenzywy mocarstw centralnych w Galicji.

Olbrzymie zadanie.

Korespondent petersbuski gazety angielskiej „Daily Chronicle" pisze: Hindenburg razem z Mackensenem pracują nad herkulesowem zadaniem, aby Rosjan, których główne siły w Polsce stoją, całkiem zniszczyć. Planem Hindenburga jest zdobyć Nowogieorgiewsk, gdy Mackensen równocześnie ma linję Brześcia litewskiego obsadzić. W Petersburgu są przekonani, że niemożliwością jest plan ten wykonać. Niemcy jednak mają po swej stronie wszystkie korzyści, mianowicie znakomity system kolei żelaznych, za pomocą których wojska z jednego końca frontu na drugi przewozić mogą.

Francuska ocena położenia na wschodzie.

Jenerał Perrot ogłasza w paryskim „Eclair" — jak donoszą do pism berlińskich — artykuł o sytuacji wojennej, zaaprobowany przez ambasadę rosyjską. Perrot jest przekonany, że armja Mackensena dla tego tylko powstrzymała przez jakiś czas operacje, aby zbudować kolejе polowe, niezbędne do transportu wojsk i amunicji. Wojska sprzymierzone między Lublinem a Chełmem nie mogły przedtem posunąć się naprzód, gdyż oddaliłyby się za bardzo od swej podstawy operacyjnej i dowozowej. Gdyby na tej linji udało się przełamać front rosyjski, Rosjanie znaleźliby się w fatalnem położeniu. Warunki ich defenzywy uległyby zupełnemu przesunięciu.

Włosi o wypadkach na północy.

Według „Pester Lloydu" omawia „Corriere della Sera" nową ofenzywę państw centralnych przeciw Rosji i dochodzi do przekonania, że dla Włoch i ich sprzymierzeńców nawet wzięcie Warszawy nie stanowi niebezpieczeństwa. Zwycięstwa niemieckie są pracą syzyfową. Jedność wojsk rosyjskich nie została naruszona (?). Jeśli Rosja uzyska odpowiedni czas, będzie w stanie straty swoje uzupełnić. Jeśli jednak Niemcy zechcą przerzucić się na front zachodni, zmuszeni będą sprowadzić nowe jednostki bojowe. Tymczasowo Rosja czeka, oparta o swój łańcuch twierdz. Te twierdze zapewniają Rosji zwycięstwo.

Koniec wojny?

Do wiedeńskiej „Politische Correspondenz" donoszą z Paryża: „Petit Parisien" pisze, że socjalistyczny minister Guesde oświadczył deputacji robotników w Bethune, iż wojna światowa zbliża się ku końcowi i że najpóźniej za trzy miesiące należy oczekiwać pokoju. „Petit Parisien" zwrócił się telegraficznie do ministra, który w odpowiedzi potwierdził, że istotnie tak się wyraził; dodał przytem, że ma powód do takiego optymistystycznego twierdzenia.

Plan wojenny Cadorny.

Sprawozdawca wojenny gazety angielskiej „Daily News", przebywający na terenie włoskim, donosi pismu swemu z Udine: Plan wojenny generała Cadorny ujawnia się coraz więcej. Nie ma on chwilowo zamiaru uderzyć na Tryest, choć oddalony jest od tego miasta o jeden dzień marszu i choć mógłby zdobyć je z łatwością. Wprzód chce Cadorna zająć wzgórzyste okolice poza Tryestem i do tego zmierzają wszystkie jego usiłowania. Nie zamierza on też ostrzeliwać Tryestu, lecz chce dostać miasto nieuszkodzone.

Pismo wiedeńskie przeciw kłamstwu.

Wiedeń. Tutejsza „Arbeiterzeitung" powtarza w całej rozciągłości komunikat agencji bułgarskiej, brzmiący jak następuje: Prasa zagraniczna rozpowszechnia od kilku dni fantastyczne wiadomości o sprawach bułgarskich. Wiadomości te rozszerzane są z lubością przez te pisma włoskie, które nie posiadają w Sofji własnych korespondentów — ale z tamtąd wszystkie swe telegramy cytują. W taki sposób dochodzą do prasy wiadomości raz o tem, że król bułgarski udaje się do Aten, gdzie nastąpi spotkanie się monarchów Grecji i Rumunji, to znowu o tem, że Genadiew został aresztowany, to wreszcie, że popełnił samobójstwo. Wszystko to są rzeczy zmyślone. Król wcale nie myślał o podróży do Aten, a co się tyczy Genadiewa, to wszystko co o nim powiedziano — w wysokim stopniu było przesadzone. Niema wogóle mowy o aresztowaniu Genadiewa, ani też o policyjnym nadzorze nad nim, a co dopiero powiedzieć o jego jakiemś samobójstwie. Najlepszem zaprzeczeniem jest fakt, że

przed kilku dniami odbyło się posiedzenie komisji partji Stambułowców pod prezydium Genadiewa. „Arbeiterztg." dodaje, że wszystkie te kłamstwa podawały pisma wiedeńskie.

Rumunja dostarcza Austrji zboże.

Bukareszt. Minister robót publicznych wydał rozporządzenie wybudowania, od miejscowości Azuga do pogranicznej stacji Predeal, kilka linji kolejowych, aby dać możność wywozu do Austrji przynajmniej 100 wagonów zboża dziennie. Dotychczas wobec kiepskiej komunikacji, wywożono dziennie zaledwie 30 wagonów. Podobne rozporządzenia wydane będą także co do stacji Polanka.

Odwiedzanie jeńców rosyjskich i niemieckich.

Kopenhaga. Za pośrednictwem duńskiego Czerwonego Krzyża wszczęte zostały pertraktacje z Berlinem w sprawie pozwolenia na zwiedzenie obozów dla jeńców rosyjskich przez jednego wysłannika duńskiego Czerwonego Krzyża i jedną rosyjską siostrę miłosierdzia. Władze niemieckie odpowiedziały, że godzą się na taki projekt, o ile Rosja zezwoli na wysłanie 3 reprezentantów do obozów z jeńcami niemieckimi. Rosja ze swej strony zgodziła się na ową propozycję, pod warunkiem, że do Niemiec również zostanie wysłanych 3-ch przedstawicieli. Otrzymawszy zupełną zgodę, niemieckie ministerjum wojny wyśle do Rosji przedstawicieli Czerwonego Krzyża: kapitana Dressela, pułkowników Meyera i Musa. Do Niemiec wyjedzie konsul Eric Henius, kapitan pozasłużbowy Späth i kapitan Thuernves.

Definitywne zamknięcie szkół w Grodnie.

Kopenhaga. Pisma rosyjskie donoszą, że na rozkaz władz piotrogrodzkich mają być szkoły w Grodnie zamknięte w dalszym ciągu po wakacjach. Gimnazjum grodzieńskie przeniesione będzie do Mohylowa. Szkoły średnie w Kownie, Grodnie, Brześciu Litewskim, Mitawie i Rydze zostały zawezwane do wysłania swych archiwów do Piotrogrodu. Podobne rozporządzenie nadeszło do dyrektora politechniki w Rydze.

Serbja a Włochy.

Lugano. Magrini, znany korespondent „Secolo" pisze w tym organie, że jedynem rozwiązaniem kwestji jest odstąpienie Dalmacji Serbom. Włochy pozyskają w ten sposób wiernego sojusznika i unikną powstania irredenty serbskiej w granicach państwa włoskiego.

Wycofanie starych żołnierzy z frontu.

Genewa. „Temps" donosi, że francuski minister wojny wydał rozporządzenie, aby żołnierzy rezerwy i armji terytorjalnej, w wieku od 36 do 43 lat, pełniących służbę na froncie, odstawiono do garnizonów a na ich miejsce postawiono żołnierzy młodszych roczników.

Siły armji serbskiej.

Budapeszt. Z Sofji donoszą, że ze sprawozdania ministra wojny, ogłoszonego na ostatniem posiedzeniu Skupczyny, wynika, iż armja serbska składa się z 10 dywizji regularnej piechoty, po 16,000 chłopa. 6 dywizyj stanowią rekruci i mężczyźni ponad 55 lat. Korpus macedoński składa się z 40,000 żołnierzy. Liczby wojska technicznego i taborowego nie podano.

Anglja a Ameryka.

Amerykańskie fabryki broni i amunicji miały i mają wiele pracy i zarabiają olbrzymie pieniądze na dostawach dla Rosji, Francji i Anglji. Ale oprócz tego istnieje w Ameryce jeszcze bardzo wielki handel innemi rzeczami wywożonemi do Europy, np. bawełną, koprowiną, gumą itp. Tych towarów wysełano przed wojną bardzo dużo także do Niemiec. W ciągu miesiąca czerwca tego roku wysłano ze Stanów Zjednoczonych towarów za 3,200,000 marek. Przeszłego roku w ciągu tego samego miesiąca za 56 miljonów marek.

Z tych dwóch liczb łatwo się przekonać, jakie olbrzymie straty ponosi handel amerykański z tego powodu, że Anglja nie przepuszcza okrętów amerykańskich z amerykańskiemi towarami do Niemiec. Dla tego między przeszkodowanymi przez postępowanie Anglji Amerykanami panuje wielkie oburzenie na Anglję.

Z Waszyngtonu piszą, że firmy, handlujące mięsem i zbożem, rozpoczęły agitację przeciw Anglji. Do nich przyłączyły się firmy, sprzedające bawełnę, koprowinę i gumę. Żądają od rządu amerykańskiego, aby się postarał o możność swobodnego handlu wszelakiemi towarami amerykańskiemi do Niemiec. Główne niezadowolenie z Anglji panuje w południowych Stanach Ameryki. Jeżeli tamtejsi hodowcy bawełny nie będą jej mogli sprzedać, zbankrutują. Agitacja idzie w tym kierunku, aby rząd Stanów Zjednoczonych zakazał wywozu broni i amunicji do Anglji, Rosji i Francji. Gdyby się to stało, natenczas wojna musiałaby się niebawem skończyć, a liche czasy dla handlu amerykańskiego by ustały.

Dobra strona wojny.

Człowiek jest stworzeniem towarzyskiem. Nietylko bawi się chętnie w gronie przyjaciół, ale w towarzystwie potrafi przetrwać także cierpienia i męczarnie, którychby nie zniosła w odosobnieniu najsilniejsza jednostka.

Tu tkwi źródło tej niezwykłej mocy, jaką ujawnia natura ludzka w czasie pożogi wojennej. Gromada daje moc i siłę jednostkom, jakiej w odosobnieniu nigdy nie posiadały...

Czy potrafiłby człowiek znieść samotnie to, co znoszą dziś miljony ludzi na polach bitew i na tułaczce?...

Jak łatwo łamią się życia ludzkie w czasach zwykłych. Chwilowy niedostatek, zawiedzione nadzieje, nawet jakieś zadraśnięcie ambicji własnej — nieszczęścia chwilowe lub urojone — stają się ciosem, który niszczy nietylko jednostki ale i całe rodziny. A uprzytomnijmy sobie teraz ogrom nieszczęść obecnych. Pomyślny o tych rzeszach starców, kobiet i dzieci, które idą ze swych zburzonych w ogniu walki siedzib na tułaczkę i poniewierkę, na głód i nędzę. A jednak znoszą to wszystko i przetrwają...

Nikt nie przypuszczał przed obecną wojną, najstraszniejszą w dziejach świata, że człowiek potrafi tyle znieść, tyle przecierpieć... Mówiono i pisano wiele o skarłowaceniu współczesnego pokolenia, a tymczasem ludzie, oderwani od zwykłych codziennych zajęć, z ognisk rodzinnych, z cichych warsztatów zmudnej, codziennej pracy, znoszą obecnie takie piekło walki, takie trudy wojenne, wobec których dawne wyprawy były igraszką...

Wojna dokonywa cudów! Niszczy i zabija, ale jest również siłą twórczą, bo daje moc ducha. Bo w każdem nieszczęściu najbardziej boli odosobnienie i płynące stąd poczucie krzywdy...

W czasie wojny całe wsie pozostają bez środków do życia, tysiączne rzesze spędzają nieraz tygodnie o głodzie i bez dachu nad głową, a jednak znoszą to ze spokojem... A w czasach zwykłych jak częstem są zjawiskiem samobójstwa z nędzy, po chwilowej utracie zarobków. Dla czego? Bo ta nędza ociera się wtedy o dobrobyt, o radość, o szczęście innych... i jest krzyczącym głosem niesprawiedliwości. Bo daje to straszne poczucie krzywdy, jaka się dzieje tym, których wyrzucono po za nawias życia, którzy w gromadzie muszą pozostać samotni i odosobnieni.

Nie ogrom nieszczęścia, lecz ta właśnie niesprawiedliwość, to odosobnienie, to puczucie krzywdy, — zabija i łamie jednostki nieraz z najbłachszych powodów... A wojna jest okrutną, ale w tem jej okrucieństwie tkwi pewna sprawiedliwość. Jej krwawy huragan uderza nie w jednostki, ale w masy, splata wspólnością nieszczęścia i przez to daje siłę i moc do przetrwania...

Obrazki wojenne.

Święty Boże, święty Mocny.

Do kościoła ciśnie się w skwarze słonecznym tłum ludu. Żółto-czerwone wełniaki, ozłacane słońcem oślepiają oczy. Tłum ten płynie do przybytku Bożego, aby tam przed Najświętszym Sakramentem wypłakać swe biedy, aby Pannie Niepokalanej użalić się na swą dolę.

Cisza w kościele, nad którą wzbija się to krzyk dziecka, to westchnienie chłopa posiwiałego. Wychodzi ksiądz ze mszą, organy zahuczały, ale nie uroczyście, nie tryumfalnie — zahuczały organy skargą, wołającą o pomstę za krzywdy niezliczone...

Lud modli się w pokorze, niejeden krzyżem leży na ziemi, głos proboszcza miesza się z głosem organów.. Msza dobiega końca. Ksiądz wystawia Najświętszy Sakrament i głosem błagalnym intonuje pieśń niebosiężną.

— Święty Boże, Święty Mocny...

A za głosem księdza poszedł tłum cały, przeszedł dreszcz po ludzie, pochyliły się ku ziemi krasne jedwabnice i płowe głowy chłopstwa. Słońce rzucało przez witraże całe snopy złote na złoty łan wełniaków, podobnych do motyli cudnych.

Od ołtarza wzniosły się kłęby dymów z kadzidła, popłynęły nawą poprzez snopy złota słonecznego i przesłoniły kościół białym welonem.

Płynęła pieśń błagalna w niebo, pieśń serc tysiąca.

A w oddali grały armaty, a nad kościołem warczały pociski.

— Od powietrza, głodu, ognia i wojny...

Jakby w odpowiedzi na to błaganie, niby na dowód gniewu Bożego zadygotał kościół cały i z sklepienia posypały się w tłum wapno i gruz.

Chwilę później drugi granat ugodził w wieżę. Ale śpiew nie umilkł, tylko wśród śpiewu dały się słyszeć łkania i krzyk.

— O Jezu! O Panienko Przenajświętsza! Ratuj!

Ksiądz odwrócił się od ołtarza, wzniósł wysoko Hostję świętą i znak krzyża nakreślił nad ludem.

Cisza się uczyniła, lud korzył się przed wolą Najwyższego. A ksiądz staruszek w błyszczącym ornacie wysoko na ludem drżącą ręką dzierżył Ciało Chrystusowe.

Jeno armaty wyły szatańsko — jeno pociski padały w około kościoła.

Księstwo Łowickie, 27 czerwca 1915.

W. H.

...Ale kapustę zasadziłem.

O Śliwce i kominie mówiono głośno w całej okolicy...

Ów Sliwka, to typowy chłop mazowiecki, mały, chudy, o twarzy pomarszczonej, o czole mocno wypukłem, na którem rozrastają się dwie gęste kępy brwi krzaczastych a pod niemi pobłyskują małe, ale żywe i badawczo spoglądające oczy szare.

— No! Śliwka, opowiedźcie nam co o Moskalach.

— Et! Co gadać! Byli ta i poszli!

— Strzelali mocno?

— Przecie! Nikt ta słabo nie strzela.

— Ale strasznie było... co?

— Et! Pacierz mówiłem to i czego miałem się bać.

— A co tu Moskale robili?

— Staw spuścili i karasie brali... wielkie karasie... o... takie... — pokazywał gestem wielkość średniej miary półmiska.

— A chatę wam zburzyli?

— Przy woli Boskiej odbuduję.

— Cóż wy robiliście, jak strzelano schowaliście się?...

— Gdzie się tam miałem schować?

— A dlaczego nie uciekliście wraz z innymi?...

— A bo baba! Niby moja... Powiada mi, że trzeba zagonki pod kapustę przekopać... Przekopać, to przekopać... Wziąłem rydel i kopię one zagonki, a tu słyszę strzelają... Niech ta! Postrzelają i postawią... Kopię, a tu się walą chałupy i Witkowa i sołtysowa i Maciejki i moja..

— I nie uciekliście?

— A czy to pan myśli, że jak chałupę zwali to już człek i jeść nie potrzebuje?... Kapusta przecie być musi, to kopałem... a później przyszli...

— No i co?

— A no co! Myślę sobie — przyśli, to i póją... i kopałem i pośli... Niech ich tam!... ale kapustę zasadziłem!

97

Na obu półkulach.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

— Wybacz mi szanowna matko, że zaprzeczę twoim słowom — rzekła drżącym głosem — ale ja nie popełniłam nigdy czegoś, za co bym się wstydzić miała. Śpiewam dla ludzi, to prawda, ale śpiew mój sprawia im przyjemność — lubią mnie za to i szanują. Nikt mi wogóle jeszcze szacunku nie odmówił, dla tego, że jestem śpiewaczką!

Georgja zerwała się z krzesła.

— Milcz — zawołała groźnie — czy ty mnie chcesz pouczać? Ja także żyłam dawniej w świecie, poznałam wszystko, co życie dać może i — odwróciłam się z wstrętem od tego. Nienawidzę wszystkiego, co mi przypomina zepsucie świata — bo świat jest zepsuty, zły, niegodziwy!

— O nie! są ludzie źli, to prawda, ale są też i dobrzy i szlachetni!

— Może aktorzy i aktorki! Mianowicie aktorki! — rozśmiała się szyderczo Georgja.

— Zapewne i pomiędzy temi dużo jest uczciwych i zacnych kobiet!

— Głupstwo! Ale nie po to kazałam ci tu przyjść, aby mówić o aktorkach. Zbliż się teraz do mnie i słuchaj co ci powiem. Wyobraź sobie, że matka do ciebie przemawia.

Na wspomnienie ukochanej matki stanęły łzy w oczach dziewczęcia.

— Płaczesz? — zawołała przełożona zadowolona. — Płacz, moje dziecko, wiodłaś grzeszne dotąd życie, ale Bóg łaskaw na ciebie — otwiera ci niebo i pokazuje drogę, która cię do wiecznego zaprowadzi szczęścia!

— Słucham — szepnęła Teresa, a serce jej smutnem ścisnęło się przeczuciem.

— Moje dziecko — zaczęła Georgja uroczyście — wielki książę Konstanty oddał nam ciebie z nadmienieniem, że jesteś wielką grzesznicą. Widzę, że ma słuszność, że twój dotychczasowy sposób życia dawał ci aż nadto sposobności do grzeszenia. Na scenie...

— Przepraszam — zawołała Teresa, podnosząc śmiało swe śliczne oczy — że śmiem przerywać. Mój dotychczasowy sposób życia nie dawał mi żadnej sposobności do grzeszenia! Nie potrzebuję przed nikim oczu spuszczać i rumienić się — postępowałam zawsze uczciwie i nie mam sobie nic do zarzucenia!

— Doprawdy? Zdaje mi się przecież, że byłaś kochanką hrabiego Orszańskiego!

Teresa cofnęła się mimowoli.

— Byłam jego narzeczoną — rzekła spokojnie — i ślub nasz dawno byłby się odbył, gdyby nas los okrutny nie był rozłączył.

— Mniejsza o to! Co się stało, to się już nie odstanie. W klasztorze była już nie jedna grzesznica, która się nawróciła, mam więc nadzieję, że i z tobą tak będzie. Słuchaj Tereso — ciebie czeka wielkie szczęście, wielka łaska, twoja pozorna niedola zamieni się w szczęśliwość, na którą właściwie nie zasługujesz! Słyszałam o tobie, zanim cię poznałam. Mówiono mi, że masz cudowny głos. — Przypuszczam, że śpiewałabyś chętnie na uczczenie Boga, nieprawda?

— Naturalnie! — zawołała Teresa, nie wiedząc, do czego to zmierza.

— Więc ja cię ułaskawię!

— Ach, czy podobno!

— Tak. Nie będziesz dłużej mieszkać w ciasnej, dusznej celi, w której przepędziłaś dzisiejszą noc, będziesz wolną — w murach tego domu!

— Więc muszę jednak tu pozostać? — szepnęła Teresa przestraszona.

— Zapewne! Zrzucisz ze siebie błyskotki, jakie masz jeszcze na twem ciele i weźmiesz piękny strój, który my nosimy. Musisz zapomnieć o wszystkiem, co zostawiłaś w świecie, mianowicie o scenie i o miłości ziemskiej. Twój piękny głos ma służyć Bogu — dziękuj mu codziennie za to szczęście, że jesteś u nas i że możesz pokutować za grzechy. Jednem słowem masz do wyboru: albo zginiesz marnie w domu obłąkanych, albo zostaniesz u nas zakonnicą!

Teresa milczała.

— No, i cóż, nic mi na to nie odpowiadasz, nie dziękujesz — zapytała przełożona.

— Czy mogę otwarcie powiedzieć, co myślę? — szepnęła Teresa po chwili.

— Tego żądam nawet! — odrzekła Georgja.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań dnia 24 lipca 1915.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku.

* **Na dotkniętych klęską wojny** w Królestwie Polskiem zebrano za pośrednictwem pani Muszyńskiej od ludzi dominialnych w dom. Wargowie 25,30 mk. (druga składka). Smyk 20 fen. Stachowiak 40 fen. Smól 1 mk. Rok 70 fen. Kaczmarek 25 f. Kuźniak 50 f. Górny 50 f. Czechowska 50 f. Bartosiak 30 f. Sobkowiak 50 f. Mańczak 50 f. Adamczak 50 f. Stoiński 50 f. Stoiński II 50 f. Nowak 30 f. Nastaga 30 fen. Andrzejewska 1 mk. Kaczmarek II 1 mk. Jujka 50 f. Skrzypczak 1 mk. Szubertowski 1 mk. Loda 50 f. Siejko 50 f. Karpiak 50 fen. Janiszewska 75 f. Lutomska 30 f. Cicha 2 mk. Walczak 50 f. Kowalak 50 fen. Ciesielska 30 f. Czekaj z rodziną 2 mk. Adamczak 1 mk. N. 50 f. M. 3 mk. — Stachowski 1 mk. Razem 215,90 mk.

* **Poznań.** Celem zaopatrzenia mieszkańców w mąkę władze miejskie w Poznaniu pragną działać wspólnie z władzami w obu powiatach poznańskich. Zakupywane wspólnie zboże ma być przekazywane tutejszym młynarzom do mielenia. Piekarze również będą otrzymywali mąkę od tej spółki. Inicjatorowie spodziewają się, że w ten sposób zaopatrywanie w mąkę będzie lepszem i tańszem.

— Rodzice, którzy pragnęliby uzyskać kilkogodzinną opiekę dla swych dzieci, niechaj zgłoszą się natychmiast do mieszkania przy Rybakach nr. 6 na dole w wtorki i piątki pomiędzy godziną 4 a 5 i pół.

— Konkurs ogłasza poznański sąd nad pozostałością poległego w Rosji dnia 4 grudnia 1914 r. sekretarza kolejowego, nadporucznika rezerwy Henryka Pfeiffera z Poznania. Zawiadowcą konkursowym mianowany kupiec Adolf Breunig w Poznaniu. Zgłoszenia pretensji do 10 sierpnia rb.

* **Teatr w domu Królowej Jadwigi.** W sobotę arcydowcipna farsa w trzech aktach Desvallieres'a „Pożycz mi swej żony". W niedzielę powtórzenie tejże w popularnym nadzwyczaj ogrodzie „San Domingo" przy drodze Dębin[illegible]. Po długich staraniach udało nam się ów ogród pozyskać i odpowiednio dla naszych celów urządzić, tak iż dzisiaj jest on bodaj jednym z najodpowiedniejszych ogrodów dla przedstawień teatralnych. Nie zbytnio od miasta oddalony i cienisty, posiada jeszcze obszerną salę ze sceną. W razie więc niepogody przedstawienia bez przerwy odbywać się mogą w sali. Sądzimy zatem, że szanowna publiczność, zważywszy trudne nasze zadanie w obecnej chwili, poprze nas z taką samą życzliwością, jak to ku wielkiemu naszemu zadowoleniu uczyniła na takowem przedstawieniu poprzedniem. Tym razem postaraliśmy się jeszcze o koncert, cenę wstępu znacznie obniżając. Bliższe szczegóły w afiszach. W razie stanowczej niepogody przedstawienie w niedzielę odbędzie się w domu Królowej Jadwigi.

Bilety wcześniej nabywać można w firmie M. Niemierkiewicz, księgarnia, plac Wilhelmowski 3.

* **Taryfa wyjątkowa** na pospieszną wysyłkę koleją żelazną zboża i płodów strączkowych na siew, oraz niektórych gatunków siewu, która to taryfa z dniem 31 maja rb. straciła swoją ważność, przedłużoną została pod tymi samymi warunkami na czas od 15 lipca do 30 września rb. — Od 8 bm. ważną jest wyjątkowa taryfa aż do odwołania, najdłużej na czas trwania wojny, na sztuczny tłuszcz (smalec) do jedzenia, przeznaczony na użycie w kraju. Przesyłki muszą być oddane jako zwykły fracht. Poszczególne przesyłki nie mogą ważyć ponad 200 kg W rubryce zawartość (Inhalt) na liście frachtowym napisać trzeba, że przeznaczony jest na zużycie w kraju (Zur Verwendung im Inlande). Opłata policzoną będzie jak przy zwykłych przesyłkach, podczas gdy wysłane będą jako przesyłka pospieszna (Eilgut).

* **Listy za granice muszą być otwarte.** Ze strony urzędowej przypominają, że dotychczas nie zostało zniesione rozporządzenie, według którego za granicę wolno wysyłać tylko listy otwarte. Zamknięte listy zostaną albo oddane nadawcom, albo też — podług istniejącego przepisu — uznane będą jako niedoręczalne. We własnym więc interesie wysyłający listy za granicę nie powinni ich zamykać.

* **Oszustwa z fotografjami.** W ostatnim czasie zachodziło coraz częściej, że podróżujący odwiedzali publiczność i przyjmowali zamówienia na powiększenia fotografji i skłaniali publiczność do zamówienia tem, że rzekomo każda rodzina, która straciła jakiego członka w polu i zamierza podać wniosek o rentę, musi przedłożyć powiększoną fotografję poległego, celem uzasadnienia wniosku. We wszystkich przypadkach zachodzi zwykłe oszustwo, mianowicie o zebranie jak najwięcej zamówień. Dla tego zaleca się o każdym takim przypadku powiadomić władzę policyjną.

* **25 fenygówki zostaną wycofane.** Niklowe 25-fenigówki, które puszczono w obieg na końcu r. 1909, a które od samego początku ukazania się uznano jako niepraktyczne, będą wycofane z obiegu. Kasy publiczne otrzymały nakaz, by wpłaconych u nich 25-fenigówek już nie oddawały, lecz odsyłały do banku Rzeszy.

* **Zakaz wywozu owocu.** «Nordd. Allg. Ztg.« donosi: W prasie codziennej pojawiały się w ostatnim czasie wiadomości, że owoc wywożony bywa w wielkiej ilości do Holandji, a następnie do Anglji, gdzie bywa przerabiany na marmeladę, lub holenderscy handlarze w niektórych okolicach w Niemczech zakupili owoc z całych sadów, by go potem wywieść za granicę. Wobec tego przypomina się, że już 5 września r. 1914 wyszedł urzędowy zakaz wywozu owocu i jagód. Wyjątku żadnego na sprzęt owocu w tym roku nie poczyniono.

* **Gimnazjaści żniwiarzami.** Podczas gdy w środkowych prowincjach pruskich wakacje szkólne przełożono na czas od 16 lipca do 17 sierpnia, aby wykorzystać częściowo pomoc szkólników przy żniwach, w Hali nad Salą zorganizowano tę pomoc praktycznie. W wyższych zakładach naukowych urządzono poprzednio kursa w obsługiwaniu maszyn rolniczych. Szkolnicy zgłaszali się oczywiście tylko na ochotnika w czasie wolnym od nauki szkolnej, po południu. Do dyspozycji stawiło się dwie trzecie gimnazjastów od tercji począwszy i z wyższych klas. W poszczególnych szkołach spisane listy wręczono odnośnej władzy, która rolnikom następnie przekazała potrzebną liczbę gimnazjastów.

* **Ukończony proces.** W trzeciej i zarazem ostatniej instancji zapadł wyrok w sprawie wieloletniego zatargu pomiędzy poznańskim cechem rybackim a miastem Śremem. Prawo rybołóstwa na wodach w obrębie obszarów miejskich przysługuje wyłącznie Śremowi. Co do kosztów, poznański cech rybacki zwróci miastu 850 marek, a miasto zapłaci około 470 marek.

* **Wypadł z pociągu.** Trzemeszno. Na torze kolejowym pomiędzy Rudkami a Wymysłowem znaleziono zwłoki pewnego żołnierza piechoty. Przypuszczają, że nieszczęśliwy w nocy wypadł z pociągu i tam poniósł śmierć.

* **Wścieklizna.** Strzelno. Pomiędzy bydłem deputatników majętności Łagiewniki stwierdzono wściekliznę.

* **Zamknięcie restauracji.** W Kościanie władza policyjna zamknęła na tydzień jedną z restauracji, w której sprzedawano napoje po za czasem przepisanym.

* **Zasądzenie gospodyni.** Sąd ławniczy w Szamotułach skazał gospodynią Boruczakową z Kempy na 30 marek lub 8 dni więzienia. Sprzedawała ona masło po 1,80 mk. za funt, podczas kiedy cena maksymalna wynosi 1,60 mk.

* **Aresztowanie gospodyni na targu.** W Bydgoszczy pewna gospodyni z okolicy żądała za mędel jaj 2,20 mk., podczas gdy ustanowiono cenę maksymalną 1,70 marek. Sprowadzono policjanta, a ponieważ gospodyni wzbraniała się wyjawić swego nazwiska i obraziła nadto niektóre osoby, została przyaresztowaną i odprowadzoną na odwach policyjny.

* **Konkurs** zgłosiła żona mistrza stolarskiego i handlarka pani Zofja Smoczyńska w Śremie. Zawiadowca konkursowy, kupiec Hopp w Śremie, przyjmuje zgłoszenia pretensji do 20 sierpnia rb.

* **Czempiń.** Na ostatnim targu pewna gospodyni z okolicy żądała za funt masła 2 marki. Oburzona publiczność zwróciła na to uwagę policji; pod pozorem, że chce kupić kilka funtów, policjant obłożył aresztem cały zapas, poczem sprzedawał w imieniu gospodyni funt po 1,80 mk. W ten sposób spowodował ową gospodynię i inne do obniżki cen.

* **Ryjewo.** Nagłą śmiercią zmarła podczas nabożeństwa w tutejszym kościele katolickim żona posiedziciela Widmanna z Trzciana. Przed dwoma laty utopiło się jej przy kąpadniu dwóch synów, jeden lat 11, drugi 13, za których teraz odbywało si nabożeństwo żałobne. Nabożeństwo widocznie wzruszyło matkę do tego stopnia, że tknięta została paraliżem i na miejscu umarła.

* **Śmierć od pioruna.** Wolsztyn. Podczas sobotniej burzy zabity został od pioruna pewien 16 letni chłopak z Przementu, powracający z pola do domu.

* **Większe bułki.** Piekarze w Pile, z powodu obniżenia cen na mąkę pszenną z 22,75 na 21 marek, postanowili wypiekać większe bułki. Zamiast 75, ważyć będzie 100 gramów bułka za 5 fen.

* **Smutny wypadek.** W Czechowie w powiecie witkowskim pastucha Marcina Woźniaka buhaj, którego chciał uwiązać, tak okropnie poszarpał, że umarł po kilku godzinach.

* **Ofiara filmu.** Berlin. Jakich ofiar nieraz wymagają zdjęcia filmowe do kinematograficznych dramatów, widzimy z doniesienia «Voss. Ztg.« Podczas zdjęcia filmu w pewnej sztuce detektywów spotkało 28-letniego artystę Fryca Möllera wielkie nieszczęście. Pewna firma filmowa wybrała na miejsce rozegrania sztuki szosę nad Hawelą pod Picheswerder. Möllera, przedstawiające go uciekającego zbrodniarza, miało na kole motorowem spotkać nieszczęście i wpaść miał do Haweli. Nieszczęście chciało, że Möller rzeczywiście wpadł do rzeki; nasamprzód uderzył motorem o drzewo, odbił się i wpadł do wody. Zrazu myślano, że M. swoją rolę przeprowadził wyśmienicie, lecz gdy po kilku sekundach nie wypłynął na powierzchnię, zauważyli stojący nad rzeką, że kąpiel ta była niedobrowolną. Szybko rzuciło się kilku robotników do wody i wydobyli M. bezprzytomnego ze złamaną prawą ręką i jak się później wykazało, odniósł jeszcze wstrząśnienie mózgu.

* **Zniknięcie dyrektora banku.** Z Królewskiej huty na G. Śląsku donoszą do »B. T.«, że dyrektor banku Nowarra z niemieckiego banku ludowego od 11 lipca r. b. zginął bez śladu. W tym dniu jechał pociągiem w kierunku Zbąszynia, lecz dotychczas nie wrócił. Zarządzona natychmiast rewizja kasy wykazała, że pieniądze, książki kasowe, dowody itd. w tym banku znajdują się w jaknajlepszym porządku. Przypuszczają, że Nowarrę, który liczy dopiero 38 lat życia spotkało jakie nieszczęście.

* **Zasądzenie piekarza z powodu używania drożdży.** Rewizja w pewnej piekarni w Królewskiej hucie na Górnym Śląsku wykazała, że piekarz używa do pieczywa drożdży, wskutek czego wytoczono mu proces. Przed sądem królewsko-huckim tłomaczył się oskarżony, że nie czytał przepisu zabraniającego używania do pieczywa drożdży. Sąd uwierzył mu i uwolnił go. Zastępca prokuratora odwołał się jednak do wyższej instancji w Bytomiu, która piekarza skazała na 10 mk. grzywny. W uzasadnieniu wyroku powiedziano, że magistrat nie był zobowiązany przesłać do mieszkania oskarżonego swego rozporządzenia, o które powinien był się postarać.

* **Pożar — trzy osoby spalone.** — Pszczyna. Na przedmieściu, zwanem Starą wsią, wybuchł pożar w domu p. Kurczyka, u którego mieszka sześć rodzin. W płomieniach zginęły Krawczykowa, której mąż służy we wojsku i dwoje dzieci we wieku trzech lat i trzech miesięcy. Poraż zniszczył cały dom. Z czterech mieszkań ocalono meble — reszta uległa zniszczeniu.

* **Pożar bagna.** Niedaleko Jańsborka w Prusach Wschodnich, w obwodzie nadleśnictwa Kuliga palą się wielkie bagna na przestrzeni 350 mórg. 50 jeńców rosyjskich jest zajętych gaszeniem pożaru, wywołującego wielkie kłęby dymu. W płomieniach zginęło też dużo drzewa.

* **Połów łososi.** W zatoce gdańskiej złowiono w tym roku znaczną liczbę dużych łososi. Wiele złowionych łososi ważyło przeszło pół centnara a wielka liczba około 30 funtów. Nadto złowiono ogromną ilość mniejszych łososi, z czego wnioskować można, że i w przyszłych latach połów łososi w morzu Bałtyckiem będzie pomyślny. Z tegorocznego połowu rybacy w każdym razie są zadowoleni.

* **Drezno.** Tutejszy sąd ziomiański skazał 38 letniego właściciela dóbr Otona Patascha z okolicy Meissen na 300 marek kary lub 30 dni więzienia. P. żądał od pewnego handlarza z Kamienicy 700 marek za 100 centnar ziemniaków, podczas gdy wolno mu było żądać tylko 460 mk. Przewodniczący sądu zaznaczył przytem, że sąd wymierzył mu stosunkowo niską karę, ponieważ tymczasem zaciągnięty został do wojska.

* **Ponowne zaprowadzenie białego pieczywa w Austrji.** Do gazety wiedeńskiej »Zeit« donoszą, iż w całym Wiedniu można dziś wypiekać biały chleb z mąki pszennej i żytniej oraz niektóre najbardziej ulubione gatunki specjalnie wiedeńskich ciast. Za przykładem Wiednia poszła cała Austrja Dolna oraz inne kraje austrjackie.

* **Biuro wywiadowcze** dla katolickich wychodźców wojennych z Galicji pod protektoratem J. O. Księcia Biskupa Sapiehy — Wiedeń II, K(le'ne Stadtgutgasse 12 (naprzeciw bramy dworca kolei północnej) otwarte bez przerwy dniem i nocą, udziela w sprawach wychodźczych bezinteresownie wszelkich wyjaśnień i porady. Delegaci biura, do których można się zgłosić z pełnem zaufaniem urzędują — zaopatrzeni na prawem ramieniu przepaską szarą z literami C. K. O. M. na poszczególnych dworcach.

Centralny Komitet opieki dla wychodźców z Galicji Wiedeń, I, Steindelgasse 6.

* **Zasypani robotnicy.** W tych dniach przy robotach kanalizacyjnych, prowadzonych w przedsiębiorstwie prywatnem w magazynach wojskowych w Krakowie przy ulicy Rakowickiej, zaszedł groźny wypadek zasypania ziemią zajętych pracą przy budowie kanału robotników. Podczas gdy kilku robotników znajdowało się na dnie rowu, naraz zachwiało się oszalowanie i całym ciężarem przytrzymywanej deskami ziemi runęło na nieszczęśliwych. 18-letni robotnik Stanisław Cyganek nie dawał znaku życia, natomiast dwaj inni odnieśli tylko lekkie kontuzje.

* **Nowe nakrycia głowy dla żołnierzy.** Genewa. »Petit Parisien« donosi z Havre, że armja belgijska otrzymała nowe nakrycia głowy. Kaszkiety, według kroju rosyjskiego, zostaną wycofane i zastąpione dawnemi czapkami belgijskimi na wzór khaki. Nowe nakrycie głowy ma być lżejsze i mieć w środku stalową powłokę.

* **Defraudant.** Bazylea. Główny kasjer szwajcarskiego banku w Bazylei sprzeniewierzył około 2 miljony franków. Aresztowano go. Sumy sprzeniewierzone prawdopodobnie zużył na wyrównanie dyferencji z prywatnych spekulacji.

* **Londyn.** W Kingstone nad Tamizą rozpędzono zebranie przyjaciół pokoju. Uczestników obrzucono zgniłym owocem i jajami. Tłumy towarzyszyły uczestnikom aż dworzec kolejowy.

* **W starym sadzie.** Jak gdyby w ogniu cały płonie i drży w posadach stary sad, pomiędzy wiśnie i jabłonie z sykiem szrapneli pada grad. I świszczą kule, jęczą działa, bagnety w słońcu ostre lśnią, groza się walki rozszalała — stary ocieka ogród krwią. Strzaskane walą się czereśnie, bielą rozdartych świecąc łon, z umierających drzew przedwcześnie, wonnego kwiecia leci szron. Sieją szrapnele śmierć dokoła, wirują płatki, lecą, drżą. Zda się całują krwawe czoła i zachodzące oczy mgłą. Chwieją się kwietne drzew korony, jakiś po sadzie idzie lęk — To jeden więcej padł raniony, powietrze rozdarł nowy jęk... Śmierć się na bladych skroniach kładzie, jeszcze od strzałów ziemia drży.... — — Jabłoni zapach słodki w sadzie i słodki w sadzie zapach krwi. Jan Sokolicz Wrończyński.

* **Kalendarz.** Niedziela dnia 25 lipca: Jakóba ap. Wschód słońca o godzinie 4 minut 9 — zachód o godzinie 8 minut 3.

Poniedzialek dnia 26 lipca: Anny matki N. P.

Ruch w Towarzystwach.

Zebrania odbędą się:

— Wykład Stow. pracownic konfekc. w poniedziałek o g. 8 na sali Dominikańskiej.

Obrona prawna.

— M. F. z W. Żona pozostała ma prawo do wsparcia i renty pośmiertnej. 2) Wydziedziczenie córki w podanym przypadku jest niedozwolone; ma ona więc prawo żądać legitymy a w razie ślubu wyprawy wedle stanu rodziców.

Niniejszy kwit prosimy odciąć i z dołączeniem należytej kwoty oddać na poczcie.

- - - - - - - - - - - - - - - - -

Bestellschein.

Herr - Frau . . . . . .

aus . . . . . .

bestellt hiermit für August und September ..... Exemplar der in Posen täglich erscheinenden Zeitung

„WIELKOPOLANIN"

(Zeitungs-Preisliste II-te Abth. U Poln.)

für 0,90 Mark.

Obige 0,90 Mark nebst 28 Pf. Bestellgeld sind heute richtig bezahlt worden.

. . . . . „ den . . . . . .

Kaiserl. Post . . . . . .

Najtańsza i najdokładniejsza
Mapa wojny Król. Polskiego
jeden metr i dziewięć ctm. długa a siedmdziesiąt centimetrów szeroka, wykonana w kilkunastu kolorach na pięknym kartonie, złożona w ozdobnej okładce.
Zawiera całe Król. Polskie oraz części graniczące Prus Wschod., Zachod., W. Ks. Poznańskiego, Śląska i Galicji. Wobec bitew rozgrywających się na ziemiach polskich, niezbędna dla każdego.
Cena tylko 1 mk.
z fr. przesyłką 1,10 mk. Przez zal. 1,35 mk.
— — Poleca i przesela odwrotnie — —
Fr. Chocieszyński,
Poznań — Posen O. 1.

Wiadomości handlowe.

Poznań, 23 lipca.

Notowania centralnej Spółki Rolniczej dla zakupu i sprzedaży. Loko Poznań.

Pszenica biała dobra	271,—	mk
Pszenica żółta dobra	—,—	mk
Żyto nowe 124 funt. holenderskich, towar suchy dobry dominialny	231,—	mk
Jęczmień dobry wedle jakości	260,—	mk
Owies dobry wedle jakości	257,—	mk

Sprawozdanie z targu bydła.

Poznań, 23 lipca.

Spędzono lub zwieziono:

132 sztuk bydła rogatego
10 „ owiec
4 „ kóz
197 „ cieląt
386 „ świń
— „ prosiąt

Razem 864 sztuk zwierząt

Płacono za 50 kg. wagi żywej.

A. Woły:

a) pełnomięsne, utuczone, najprzedniejsze, nie chodzące w jarzmie —
b) pełnomięsne utuczone w wieku 4—7 lat —
c) młodsze, mięsiste nieutuczone i starsze utuczone —
d) średnio pasione młode i dobrze pasione starsze 40—50

B. Buhaje:

a) pełnomięsne, wyrosłe, najprzedniejsze —
b) pełnomięsne, młodsze 55—65
c) średnio pasione młodsze i dobrze pasione starsze 40—50

C. Jałowice i krowy:

a) pełnomięsne, utuczone, najprzedniejsze jałowice. —
b) pełnomięsne, utuczone, najprzedniejsze krowy do lat 7 58 64
c) starsze, upasione krowy i mniej rozwinięte młodsze krowy i jałowice 50—60
d) średnio pasione krowy i jałowice 40—45
e) mało pasione krowy i jałowice 24—33

D. Bydło mało pasione młodociane:

Żarłoki —

Owce:

A. Tuczone w owczarni: półrocz. —
a) tuczone jagnięta i młodsze skopy 70—72
b) starsze skopy, gorsze tuczne jagnięta i dobrze żywione młode maciorki 60—65
c) średnio żywione skopy i maciorki —

Cielęta:

a) najwyborowsze cielęta tuczone (Doppellender) —
b) najprzedniejsze cielęta utuczone (Vollmast) 70—75
c) średnie cielęta utuczone i najlepsze cielęta od cyca 62 66
e) pośledne cielęta od cyca 40—48

Świnie.

a) tłuste świnie przeszło 3 centnary żyw. wagi —
b) pełnomięsne od 240 do 300 ft. żywej wagi 115—120
c) pełnomięsne od 200 do 240 ft. żywej wagi 107 112
d) pełnomięsne od 160 do 200 ft. ż. w. 100-110
e) mięsne niżej 160 funtów 80—102
f) nieczyste maciory i wieprze 90—102

Interes był spokojny. — Targ uprzątnięto.

Ceny rynku zbożowego stwierdzone przez komisją notującą ceny rynku zbożowego w Wrocławiu, dn. 19 lipca 1915

	Za 100 kg.
Pszenica (dobry gatunek z ostatnich żniw)	24,70—25,20 mk
Żyto tak samo	20,70—21,20 mk
Owies tak samo	20,10—20,60 mk
Jęczmień na mlewo i paszę z ostatnich żniw	—,— mk

Jeżeli

oszczędność jest główną podstawą dobrobytu tak pojedyńczej jednostki jak całego społeczeństwa, to z zasady należy nam unikać wszelkich niepotrzebnych wydatków. Kto więc nie chce pieniędzy wydawać na próżno i opłacać ciężkiego podatku na zbyteczny luksus, jeżeli nie ma tyle siły wyzbyć się nałogu palenia papierosów, to niechaj używa gatunki zamiast po 5 do 10 mk. za setkę znane wyborne i tanie papierosy:

Mariposa, Wulkan, Wanda, Sokoły — po 2 marki nawet mk. ∴ 1.50 za setkę ∴

a przekona się, że płacił grube pieniądze niepotrzebnie na uprzedzoną imaginację.

W danym razie lepiej różnicę tę zużyć na pożądane cele dobroczynne, a wpłynęłoby w samem Poznańskiem do kas ubogich rocznie przeszło miljon marek.

J. F. J. Komendziński,
właściciel fabryki »Wulkan« w Dreźnie.

Kasa oszczędności

Towarzystwa akcyjnego

KWILECKI, POTOCKI & Sp.

Poznań, plac Wilhelmowski 3,

przyjmuje depozyty i drobne oszczędności od 1 marki począwszy, płacąc obecnie od dnia założenia kapitału

3 i pół proc. na każdorazowe żądanie
4 proc. za wypowiedzeniem kwartalnem
4 i pół proc. „ „ półrocznem

po zatem podług umowy.

HIPOTEKI

regulujemy. **Finansujemy sprawy weksl. i hipoteczne. Parcelujemy** duże i małe posiadłości. **Kupujemy i sprzedajemy folwarki, kamienice etc.**

TELEFON 2577. ZAŁOŻ. w R. 1906.

Dom Rolniczo-Handlowy -- W. KUCNER & Spka.

Poznań, Rycerska 28. Tel. 2577.

Kantor nasz znajduje się odtąd przy

Wielkich Garbarach (Grosse Gerberstr.) nr. 29

narożnik ulicy Szyperskiej

czyli krzywo naprzeciw dotychczasowego położenia.

Adres nasz do listów pozostaje jak dotąd, nadal

Maciejewski & Co., Posen O. 1.

Maciejewski & Co.

Szczeciński hurtowny handel śledzi i nafty.

„Śpiewnik Wielkopolski"

zawierający

pieśni patrjotyczne, narodowe, peleryny, kujawiaki, krakowiaki, mazury, pieśni obyczajowe, miłosne, weselne, towarzyskie, akademickie, pasterskie, żydowskie, myśliwskie, dziadowskie, arje, duety, dumki, piosnki kreteskowane oraz **wyjątki z oper, operetek i wodewilów**

ułożył

W. LASSOTA.

Wydanie drugie znacznie powiększone.

„ŚPIEWNIK WIELKOPOLSKI" jest jednym z najobszerniejszych śpiewników polskich, a przytem najtańszy, zawiera bowiem stron 312. Zamieszczone są w nim najpiękniejsze i najulubieńsze pieśni nasze. „Śpiewnik Wielkopolski" powinien się znajdować w każdym domu polskim, w każdej chacie polskiej, a dla tego naznaczyliśmy tak niską cenę. Cena ŚPIEWNIK'a WIELKOPOLSKI'ego wynosi za jeden **60 fen.** w pięknej oprawie — na porto egzemplarz tylko to dołączyć należy 10 fen. Kto nadeśle 3 mk. otrzyma 5 egzempl. „Śpiewnika Wielkopolskiego z oprawą franko. Za nadesłaniem 5 marek — wysełamy 10 egzemplarzy oprawnych franko. —

Adresować jak następuje:

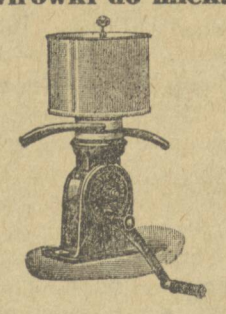
Fr. Chocieszyński, Poznań-Posen, ul. Posadowskiego 39.

Mieszkanie parterowe

4 pokoje z kuchnią, spiżarnią, łazienką, pokojem dla służącej, kompletnie odnowione zaraz lub późn. do wynaj.

przy ul. Posadowskiego 39 narożnik ul. Butelskiej

Balance
wirówki do mleka



Ogrzewacze do mleka
Chłodniki do mleka
oraz wszelkie
narzędzia mleczarskie
polecają
BRACIA LESSER
fabryka machin, **Poznań.**

Wiatrak

z 3½ mg. roli zaraz do wydzierż. lub do sprzedania. Zgł. przyjm.

Jan Wasilewski,
Pierzchno poczta Szlachcin.

Wprawnych siodlarzy lub rymarzy

na chomąta (system Arenda) poszukuje zaraz

FABRYKA SKÓR,
Berlin W. 35, Lützowstr. 105.

Cenago

pierze i bieli bez tarcia i szczotkowania

Mała paczka 35 ₰ — Duża paczka 65 ₰



Wyrób Chem. fabr. »Ergasta« Czesław Nagórski, Pr. Stargard

Czeladnika stolarskiego

przyjmie natychmiast

L. Ulatowski,
mistrz stolarski, **Xions.**

Kuchmistrzyni

zdatna, choćby młodsza, znajdzie zaraz posadę

w **DOMIN. SŁEMBOWO**
p. i k. Podobowitz.

Co tylko wyszło!

Kobieta bez serca

Powieść, która rozrywaną była formalnie, gdy zamieszczał ją „Wielkopolanin"

Cena z franko przesełką
1 mk.

Fr. Chocieszyński,
Poznań — Posen O. 1.

Olbrzymia, najdokładniejsza i najtańsza mapa wojny

jeden metr i dwadzieścia centim. szeroka, a 94 centim. długa, wykonana w kilkunastu kolorach, na pięknym kartonie, złożona w ozdobnej okładce

Mapa ta, która co tylko wyszła, zawiera najdokładniej wszystkie miejscowości placu boju we Francji, Belgji, Austrji, Węgrzech, Królestwie Polskiem, Rosji, Anglji itd. — słowem całą Europę, części graniczące Azyi i Afryki — oraz morza, na których wojna europejska się toczy i toczyć się będzie.

Niezbędna dla każdego! **Cena tylko 1 mk.** Niezbędna dla każdego!

z fr. przesełką i opakow. 1,10 mk. Przez zal. 1,35 mk. Poleca i przesełа odwrotnie

FR. CHOCIESZYŃSKI,
Poznań — Posen O 1.

Nakładem i drukiem Fr. Chocieszyńskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Franciszek Laurentowski w Poznaniu.